

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1582).

Teresa urodzona w r. 1515 w Awili (w Hiszpanii), z rodziców wysokiego rodu, była najmłodszem dzieckiem i w domu odebrała wychowanie bogobojne. Ze swym nieco starszym bratem Roderygiem czytywała Żywoty Świętych Pańskich.

Bohaterstwo świętych Męczenników i poświęcenie Pustelników i Wyznawców tak potężnie podziałało na młodociane ich umysły, że pragnąc życie oddać za Jezusa, oboje uszli z domu rodzicielskiego, puszczając się na oślep w drogę do Saracenów. Zawrócił ich wuj, którego spotkali. Potem pragnęli wieść życie pustelnicze i wystawili sobie dwie celki w ogrodzie.

Teresa zamykała się w swojej po kilka godzin i tak się zatapiała w modlitwie i rozpamiętywaniu, że niejednokrotnie słyszano wołania w zachwyceniu: „O Wieczności, jak szczęśliwymi czynisz pobożnych, jak nieszczęsnymi grzeszników!“ W dwunastym

roku życia, tj. w wieku, gdy żywa i marzeniom oddana panienka najbardziej potrzebuje czujnego oka macierzyńskiego, utraciła matkę.

Znękana smutkiem i bólem klękała z płaczem przed obrazem Niepokalanej Dziewicy, wołając: „O Maryo Panno, bądź Ty moją Matką i przyjmij mnie za dziecko.“ Chwilę tę przypominała sobie z radością w podeszłym wieku, albowiem doznała dobroczynnej opieki Matki Boskiej.

Namiętnie lubiąc czytać, brała do ręki wszystko, co jej się nawinęło, a mianowicie historye i powieści o rycerzach. Czytając dzień i noc, tak pogrążyła się w marzeniach i rozpaliła wyobraźnię, że sama napisała powieść, która ze względu na jej młody wiek niemałe zjednała jej pochwały.

Łechtało to jej próżność, ostygła w pobożności, straciła ochotę do zajęć poważniejszych i upajała się pochwałami, które jej oddawano.

Zaczęła się stroić, chętnie bywać w towarzystwach, bawić się i przymilać, chociaż nigdy nie przekroczyła granic przyzwoitości. Przerażony ojciec grożącem córce niebezpieczeństwem, oddał ją zakonnicom na wychowanie. Licząca podówczas piętnaście lat panienka nie mogła się zrazu oswoić z nowem otoczeniem.

Ale życzliwość zakonnic, porządek zatrudnień tak jej się wkrótce spodobały, że pogodziła się ze swem położeniem i zaczęła

smakować w modlitwie. Zapadłszy ciężko na zdrowiu, musiała wrócić do domu. Odzyskawszy siły, poczęła na prawdę myśleć o wyborze stanu, w czem jej był niemałą pomocą wuj, mąż doświadczonej cnoty.

Zastanowiwszy się nad krótkością życia, znikomością dóbr doczesnych i pomyślawszy o wieczności, postanowiła po długiem wahaniu wstąpić do zakonu.

Ojciec, kochający namiętnie to najmłodsze dziecię, nie chciał dać zezwolenia. Dnia 2 listopada 1533 roku wyszła potajemnie Teresa z domu, i z ciężkiem sercem — nie tyle może z miłości ku Bogu, jak z obawy grzechu i kary piekła — udała się do klasztoru Karmelitanek, prosząc o przyjęcie.

Pilność w ćwiczeniach duchownych i pracy domowej, szczerość, uprzejmość nowicyuszki zjednały jej powszechny szacunek, wskutek czego przypuszczono ją do złożenia ślubów. Pan Bóg chciał przedewszystkiem to wybrane naczynie łaski oczyścić przez bolesne cierpienia.

Zapadała często na ciężki ból głowy, kurcze i uderzenie krwi. Ojciec dał ją w opiekę najdzielniejszych lekarzy, ale ci nie mogli jej uzdrowić; w przeciągu też trzech miesięcy wyschła jak istny szkielet.

Miewała bowiem tak mocne bicie serca, że często — raz nawet przez cztery dni — leżała w letargu jak nieżywa. Już zakonnice grób sposobiły, a w innym klasztorze odprawiano za nią żałobne nabożeństwo. Trudno opisać, co cierpiała; język jej był

pokaleczonym od zębów, gardziel zapadła, ręce i nogi zesztywniały, ciało wszystko było tak czułe i drażliwe, że każde dotknięcie ją bolało.

Stan ten trwał miesięcy ośm, sztywność członków dwa lata, zanim mogła chodzić o krokwiach. Wszystko znosiła z bohaterstwem, później nawet ochotnie. Po trzech latach przyszła zupełnie do zdrowia i odtąd zaczęła wieść żywot zwykłej zakonnicy.

Modliła się, ale bez żarliwości, pracowała, ale bez ochoty, pełniła wszystkie obowiązki religijne i domowe, ale bez zamiłowania. Myśl wznosiła do Boga, ale ulatywała nią także poza mury klasztorne, czytywała dzieła religijne, ale lubiła słuchać ploteczek miejskich, nadto lubiła samotność, ale również i wizyty po domach i gawędki przy kracie.

Pewnego dnia zapatrzyła się w krucyfiks ukrzyżowanego Pana Jezusa, który okryty ranami wisiał na ścianie. Uczuła niezwykłe wzruszenie. Puściły jej się łzy z oczu i zawołała: „O Jezu, dodaj mi mocy, bym do Ciebie samego należała.“

Po długiej modlitwie odżyła jakby nowem życiem. Porzuciwszy wizyty, rozmowy, rozrywki, zajęła się jedynie pokutą i modlitwą. Miewała cudowne widzenia: Pan Jezus często jej się objawiał, rozmawiał z nią, wprawił w drewniany krzyż jej różańca pięć drogich klejnotów, które ona sama jedna tylko widziała. Zesłał jej Serafna, który serce jej przebił złotą strzałą.

Pokorna zakonnica lękała się z początku, by te objawienia nie były złudzeniem szatańskiem. Spowiednicy zakazali jej tak

ścisłej samotności i nie pozwalali przystępować zbyt często do Stołu Pańskiego. Inni sądzili nawet, że jest niespełna rozumu lub opętaną.

Ona sama czuła się nieraz tak słabą, mdłą na ciele i umyśle, że brakło jej wyrazów w modlitwie i nie rozumiała, co czytała. Niekiedy czuła w sobie jakby ogień jakiś trawiący duszę. Trzy lata przechodziła te burze, aż nabrała świadomości, że zostaje w łączności z Bogiem. W tem przekonaniu utwierdzali ją mężowie tacy, jak Franciszek Borgiasz i Piotr z Alkantary.

Wkrótce zapragnęła opuścić klasztor, w którym nie było ani ścisłej klauzury, ani należytej karności, lecz ciągłe przeszkody i wizyty. Postanowiła przeto zamieszkać w innym, w zupełnem od świata odosobnieniu. Ponieważ spowiednik jej nie chciał się na to zgodzić, przeto umyśliła założyć klasztor na własną rękę ze ścisłem zachowaniem pierwotnej reguły i tym sposobem zapobiedz upadkowi klasztornej karności.

Za pomocą rodzeństwa i zezwoleniem Papieża Piusa IV urządziła potajemnie w Awili dom i oblekła w r. 1562 cztery ubogie panienki w habit zakonny. Straszne ze wszech stron oburzenie wywołał ten jej krok. Powstały na nią Siostry zakonne, zwierzchność klasztorna, magistrat miasta, całe mieszczaństwo. Broniła się tylko łzami i modlitwą.

Spokojna w Bogu, zniosła burzę cierpliwie i zwyciężyła. W r. 1563 objęła zarząd klasztoru, pozostawiając resztę woli Boga. Nie zawiodła ją nadzieja, bowiem ubóstwo, odosobnienie i pobożność pięciu Sióstr zjednało im powszechne uznanie i tyle dobrodziejów, że im nigdy chleba nie zabrakło.

Gdy generał karmelitański Rossi według przepisu Soboru Trydenckiego zjechał na wizytacyę, klasztor Teresy i towarzyszek tak mu się spodobał, że pozwolił jej nowe zakładać, dawne reformować, a nawet tworzyć męskie klasztory.

Podjęła się trudnego zadania i przy śmierci pozostawiła 60 klasztorów męskich i żeńskich w kwitnącym stanie.

Potwarze, prześladowania, opór ze strony króla, Biskupów, Karmelitów, a nawet samego legata Papieskiego, nie zdołały złamać silnej woli słabej niewiasty.

Pisywała i do Papieża i dworu królewskiego tak wymowne listy i broniła się wobec magnatów i Biskupów tak dzielnie, że musieli jej wszyscy przyznać słuszność.

Strawiona pracą, ciągłą walką i gorącą modlitwą, zachorowała w podróży w klasztorze Alba de Tormes i przyjęła Komunię świętą. Siostry pożegnała temi słowy: „Zaklinam was, kochane córki, przebaczcie mi, nie zapatrujcie się na mnie grzeszną, lecz trzymajcie się ściśle reguły.“

Dusza jej uleciała do Nieba dnia 15 października 1582 r. Ciało jej wydawało woń przedziwną i wcale się nie psuło. Grzegorz XV policzył ją do Świętych. Pozostawiła po sobie dużo pism i dlatego zalicza ją Hiszpania do Doktorów Kościoła.

Nauka moralna.

Myśli z pism świętej Teresy.

„Masz tylko jednego Boga, jedną duszę, jedno życie. Jeśli obrazisz Boga, nie znajdziesz pomocy u drugiego. Jeżeli zgubisz duszę, nie będziesz miał drugiej, którąbyś mógł zbawić. Jeżeli raz umrzesz, nie będziesz miał drugiego życia na poprawę złego. Ta myśl powinna cię wstrzymać od grzechu. Tęsknij za oglądaniem oblicza Boskiego, nie miej innej obawy, jak obawę utraty Jego, innej boleści, jak boleść, że Go nie masz w sobie, innej nadziei, prócz nadziei pozyskania Go sobie.“

„Modlitwa jest drogą do Nieba i bramą, wiodącą do łask Pana. Mnie nigdy Bóg nie zostawił bez pociechy, a mówię to z doświadczenia. Kto się zaczął ćwiczyć w modlitwie, niech tego nigdy nie zaniecha, choćby był jak najwięcej podległy ułomnościom: modlitwa jest jedynym środkiem do poprawy.“

„Niema większej rozkoszy i pociechy, jak cierpieć dla Boga. Ciernista ta droga, ale niezawodnie wiedzie do Nieba. Krzyż przeto winien być naszą pociechą i radością. Biada temu, komu krzyża kiedyś zabraknie.“

„Mów mało, zwłaszcza w towarzystwie. Nigdy nie wdawaj się w spory; osobliwie, gdy chodzi o fraszki i rzeczy małej wagi.“

„Nie mów nigdy z przechwałką o sobie, swych zaletach, zdolnościach, urodzeniu, pokrewieństwie, chyba, gdy się to na coś przydać może; ale i wtedy nie przekraczaj granic pokory i skromności, pomnąc, że to są niezasłużone dary Boże. Nigdy się nie uniewinniaj, chyba w razie konieczności.“

„Tak czyń wszystko, jakbyś miał Boga świadkiem. Jest to najpewniejsza droga postępowania w dobrem. Jeśliś wesoły, nie daj się nigdy uwieść zbytecznemu śmiechowi, radość twoja winna być skromną, umiarkowaną, budującą. W każdym razie strzeż się dziwactwa, bo to razi w życiu rodzinnem i społecznem.“

„Hamuj swą ciekawość w sprawach wcale cię nie obchodzących, nie mów o nich, ani o nie pytaj. Nie dawaj ucha tym, co źle mówią o innych, ani sam nie mów źle o innych, chyba o sobie.“

„Nie karz nigdy podwładnych w gniewie, lecz czekaj, póki z gniewu nie ochłoniesz, jeśli pragniesz, aby kara twoja skuteczną i sprawiedliwą była.“

Modlitwa.

Wysłuchaj nas Boże i Zbawicielu nasz, abyśmy weseląc się uroczystością świętej Teresy Dziewicy Twojej, przejęli się niebieskiemi naukami, jakie nam zostawiła i w świętej pobożności nabierali wzrostu. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 16-go października w Afryce pamiątka 270 św. Męczenników, co społem otrzymali koronę męczeńską. — Tamże męczeństwo św. Martyniana i Saturyana z dwoma braćmi. Byli niewolnikami jednego z Wandalów i zostali przez św. Maksymę, Dziewicę, również niewolniczkę, nawróceni na chrześcijaństwo. W wandalskiem prześladowaniu chrześcijan za aryana Genzeryka zostali dla stałości w wierze katolickiej porozdzierani sękatymi kijami aż do kości. Ponieważ jednak mimo powtórnego bicia okazywali się następnego dnia wyleczeni z ran i zupełnie zdrowi, wysłano ich na wygnanie, gdzie nawrócili wielu pogan, dając ich chrzcić kapłanom katolickim, których sobie z Rzymu uprosili. Za to zostali na rozkaz sędziego przywiązani za nogi do wózka i w szalonym pędzie powleczono ich po kamieniach i zaroślach, aż wreszcie ulegli cierpieniom. Maksymę zaś puszczono po niejednych walkach i mękach na wolność, poczem zasnęła w pokoju Pańskim jako przeorysa

klasztoru bardzo wielu dziewic. — Również śmierć męczeńska św. Saturnina i Nereusza z 365 towarzyszami. — W Kolonii uroczystość św. Elifiusza, Męczennika z czasów Juliana Odstępcy. — Również pamiątka św. Bercharyusza, Opata i Męczennika. — W obwodzie Bourges uroczystość świętego Ambrożego, Biskupa z Cahors. — W Moguncyi pamiątka św. Lullusa, Biskupa i Wyznawcy. — W Trewirze uroczystość św. Florentyna, Biskupa. — Pod Arboną w Niemczech uroczystość świętego Gallusa, Opata, ucznia św. Kolumbana. — W Kassino pamiątka św. Wiktora III, Papieża, który jako następca wielkiego Grzegorza VII, udzielił Stolicy Apostolskiej nowego blasku i za pomocą z góry odniósł wspaniałe i świetne zwycięstwo nad Saracenami. Leon XIII pochwalił i zatwierdził cześć oddawaną mu od niepamiętnych czasów.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related